

Sławomir Zonenberg

Charakterystyka stanów i nacji w Kronice Pruskiej dominikanina Szymona Grunaua

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 277-296

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Zonenberg

Charakterystyka stanów i nacji w Kronice Pruskiej dominikanina Szymona Grunaua

Badacze Kroniki Pruskiej w większości uznali, że dla okresu historycznego podaje ona informacje niewiarygodne¹. Tylko niektórzy uważali, iż oprócz zmyślonych zawiera ona również wiadomości prawdziwe². W literaturze podnoszono przeciwko wiarygodności utworu Szymona Grunaua wiele zarzutów. Stwierdzano, że u pisarzy XVI-wiecznych, a więc i u dominikanina, przeszłość pozostawała na służbie teraźniejszości, przedstawiano ją w sposób „koniunkturalny”. Dążenie do osiągnięcia błyskotliwej formy językowej, popisywania się uczonymi wywodami oraz stroniczość utrudniały im pisanie historii poprzednich stuleci, a także doprowadzały do wielu fałszerstw. Co więcej, pisarze wczesnohumanistyczni, a do nich zaliczono naszego bohatera, wymyślali źródła, gdy istniejące im nie wystarczały. Podkreślano, że zmyślanie źródeł i faktów nie było w czasach Szymona Grunaua niczym wyjątkowym i spotykamy się z tym w piśmiennictwie powszechnie³. Co gorsza, stwierdzano nawet, że Kronika Pruska jest nie tylko źródłem niewiarygodnym, ale nawet nieużytecznym. Do tego dziejopis jawił się badaczom jako

1 T. Hirsch, *Einleitung zum Erasmi Stallae Libonothani de Borussiae Antiquitatibus libri duo*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, s. 275; M. Töppen, *Geschichte der Preussischen Historiographie von P. v. Dusbürg bis auf K. Schütz*, Berlin 1853, s. 127 i n.; F. M. Sobieszkański, *Grunau Szymon*, w: *Encyklopedia Powszechna S. Orzełbrandta*, t. 10, Warszawa 1862, s. 810; M. Perlbach, *Vorbemerkung zur Simon Grunau's Preussische Chronik*, w: *Die preussischen Geschichtsschreiber des XVI. und XVII. Jahrhunderts*, hrsg. von M. Perlbach, Bd. 1, Leipzig 1876, ss. III–V, VII; idem, *Grunau Simon*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, Bd. 10, 1879, s. 34; P. Wagner, *Vorbemerkung zur Simon Grunau's Preussische Chronik*, w: *Die preussischen Geschichtsschreiber des XVI. und XVII. Jahrhunderts*, hrsg. von M. Perlbach, R. Philippi, P. Wagner, Bd. 2, Leipzig 1889, s. VIII, IX; R. Trautmann, *Die altpreussischen Sprachdenkmäler. Einleitung, Texte, Grammatik, Wörterbuch*, Göttingen 1910, s. XXV; Ch. Krollmann, *Grunau Simon*, w: *Altpreußische Biographie*, Bd. 1, Königsberg 1941, s. 239; G. von Selle, *Simon Grunau*, w: *Ostdeutsche Biographien. 365 Lebensläufe in Kurzdarstellungen*, Würzburg 1955, nr 218; K. Górski, *Grunau Szymon*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 9, Wrocław—Warszawa—Kraków 1960–1961, s. 50; K. Forstreuter, *Grunau Simon*, w: *Neue Deutsche Biographie*, Bd. 7, 1966, s. 216; E. Maschke, *Die ältere Geschichtsschreibung des Preußenlandes*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, hrsg. von W. Hubatsch, U. Arnold, Bd. 6, Frankfurt/Main 1968, s. 17; T. Oracki, *Grunau Szymon*, w: *Słownik Biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, t. 1, Olsztyn 1984, s. 79; J. Wenta, *O hipotezach czyli zaginionych kronikach*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia*, t. XXVI. Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 240, 1992, s. 165; T. Borawska, *Grunau Szymon*, w: *Słownik Biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 2, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1994, s. 124, 125.

2 J. Voigt, *Geschichte Preußens*, Bd. 1, Königsberg 1827, ss. 620–649 oraz Bd. 2, Königsberg 1827, s. 524 i n.; G. Ch. Pisanski, *Entwurf einer preußischen Literaturgeschichte in vier Büchern*, Königsberg 1886, s. 63 uznał, że kronika zawiera zarówno informacje wiarygodne, jak i bałamutne. Te drugie głównie wtedy, gdy autorowi brakowało źródeł.

3 M. Perlbach, *Vorbemerkung*, s. III, IV. Patrz też M. Töppen, *Geschichte*, s. 195; F. M. Sobieszkański, *op. cit.*, s. 810.

pisarz tendencyjny, stojący wyraźnie po stronie Polski⁴. Zarzuty te były w dużej części zasadne. Trzeba jednak stwierdzić, iż obok tej generalnie negatywnej oceny pojawiały się głosy, ze strony autorów krytyki zresztą, uznające pewną wartość, choć częściową, omawianej kroniki. Według M. Töppea historia Szymona Grunaua staje się bardziej wiarygodna, gdy opowiada o czasach mu bliskich⁵, prawdziwe zaś są te części utworu, w których autor pisał o swoich rodzinnych stronach i o macierzystym klasztorze⁶. Był także doskonale poinformowany, o czym myśli, co robi i w co wierzy lud, gdyż wypytywał o to współczesnych, a następnie to zapisywał⁷. Informacje zbierał najczęściej na ulicy oraz w szynkach⁸. Również zdaniem M. Perlbacha historia dominikanina ma wartość, jeśli chodzi o czasy mu współczesne. Z tym jednak zastrzeżeniem, że nawet te wiadomości należy porównywać z relacjami innych kronikarzy, jeśli o nich informują⁹. Warto podkreślić, że P. Tschackert uznawał Kronikę Pruską za źródło niezbędne do badania reformacji w Prusach¹⁰. Także podług Ch. Krollmanna omawiane dzieło jest doskonałym zabytkiem do poznania duchowości prostego ludu i zakonów mendykanckich późnego średniowiecza¹¹. Uznał też, iż analizowany utwór należy oceniać raczej jako dzieło literackie, a nie historyczne. Autor ów stwierdził ponadto, że dziejopisowi nie zależało na poprawnej chronologii wydarzeń zamieszczonych w kronice¹². Zdaniem J. Dworzaczkowej nie podlega dyskusji to, iż o sprawach tzw. wielkiej polityki Szymon Grunau miał wiedzę niewielką, a do tego jeszcze niepewną. Najczęściej jego informacje opierały się na pogłoskach i plotkach. Dlatego też wiadomości Kroniki Pruskiej, które tyczą spraw dużego politycznego formatu, nie można uznawać za wiarygodne. Relacje dominikanina mają natomiast znaczenie dla badaczy podczas analizowania charakteru informacji czy plotki omawianej świadomie podczas kazania¹³. Całkiem inaczej należy też traktować wiadomości o charakterze lokalnym, które dziejopis odtwarzał z autopsji, zasłyszania lub na podstawie zapisek prowadzonych w macierzystym klasztorze. Należą do nich opisy różnej treści¹⁴. Naturalnie, i w tych wiadomościach będziemy znajdowali informacje, które były efektem jego bujnej fantazji lub zostały sfalszowane, np. pomówienia dotyczące sposobu życia reformatorów kościelnych. W dziele są jednak fragmenty bardzo wartościowe ze względu na zdolności syntetyczne Grunaua. W takich wypadkach nie jest ważne, czy kronikarz rzetelnie odtworzył wydarzenia, lecz czy umiał zaobserwować zjawisko, ciąg zdarzeń o istotnym znaczeniu politycznym, społecznym, gospodarczym¹⁵. J. Dworzaczkowa podkreśliła, iż w Kronice Pruskiej znajduje się również sporo

4 M. Perlbach, *Vorbemerkung*, s. IV, V, VII; idem, *Grunau*, s. 34.

5 M. Töppen, *Geschichte*, s. 159.

6 M. Töppen, *Historisch-chorographische Bemerkungen über die frische Nehrung und den großen Werder, Der neuen Preußischen Provinzial-Blätter andere Folge*, Bd. 1, 1852, s. 195, 197.

7 M. Töppen, *Geschichte*, s. 127.

8 Ibidem, s. 201.

9 M. Perlbach, *Vorbemerkung*, ss. III—V, VII; idem, *Grunau*, s. 34.

10 *Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogtums Preussen*, hrsg. von P. Tschackert, Bd. 1, Leipzig 1890, s. 87, 88.

11 Ch. Krollmann, op. cit., s. 239. Patrz też T. Hirsch, *Die Oberpfarrkirche von St. Marien in Danzig*, Bd. 1, Danzig 1843, s. 261.

12 Ch. Krollmann, op. cit., s. 239.

13 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska Szymona Grunaua jako źródło historyczne*, *Studia Źródłoznawcze*, 1958, t. 2, s. 140.

14 Ibidem, s. 140, 141.

15 Ibidem, s. 141.

prawdziwych faktów jednostkowych zaistniałych w czasach autora, które zasługują na uwagę badaczy, np. ceny z lat 1521—1526¹⁶. Badaczka stwierdziła również, że dzieło jest bardzo wartościowym przykładem dominikańskiej propagandy kontrreformacyjnej przeznaczonej dla prostego ludu pruskiego. Dzięki niemu mamy też szeroką panoramę codziennego życia, sposobu myślenia, wierzeń oraz obyczajów ubogich warstw społeczeństwa Prus¹⁷. Bardzo ciekawe są ponadto spostrzeżenia E. Maschke. Autor zgadza się z opinią, że dominikanin zmyślał wydarzenia. Tych kłamstw jego zdaniem nie tłumaczą jednak sympatie polityczne czy tendencyjne spojrzenie na walki religijne, lecz to, że dziejopis czerpał informacje od bywalców szynków i od służących. Co więcej, analizowana kronika jest bez wątpienia wartościowym źródłem do dziejów zakonów żebraczych schyłku średniowiecza. Zawiera również ważne informacje o języku, zwyczajach oraz sytuacji życiowej mieszkańców Prus, zwłaszcza tych biedniejszych¹⁸. Zgadając się z powyższymi wypowiedziami¹⁹, warto podkreślić, że Kronika Pruska jest przede wszystkim cennym źródłem informującym o mentalności i psychice jej autora. Można mieć też nadzieję, iż jest w tym względzie reprezentatywna również dla pewnej (być może dużej) części dominikanów żyjących na przełomie XV i XVI w. Podejmując kwestię związaną ze świadomością dziejopisa, chcielibyśmy w niniejszym artykule przedstawić opis stanów i nacji, jaki zamieścił Grunau w analizowanym dziele. Poinformujemy o poglądach społecznych i religijnych Szymona Grunaua, a także o wyznawanych przez niego wartościach.

Dziejopis, pisząc Kronikę Pruską, nie czuł się pod żadnym względem związany z patrycjatem. Krytykował go za chciwość, przejmowanie parcel i gruntów miejskich, wyzysk, lichwę oraz spekulację cenami zboża²⁰. Kronikarz był przekonany, że wszystkie przewroty, również i religijne, tak naprawdę służą tylko bogaczom, do których zaliczał właśnie patrycjusz²¹. Czy na tej podstawie oraz dlatego, że w swoim dziele przekonywał, iż „powietrze i woda — są wolne zarówno dla ubogich, jak bogatych” można przypuszczać, że Szymon Grunau nie pochodził z najzamożniejszych grup miejskich Tolkmicka, w którym się urodził gdzieś w połowie lat sześćdziesiątych XV w.²² Być może tak, chociaż z drugiej strony „patrycjusz” z prowincjonalnego Tolkmicka w porównaniu z patrycjuszem elbląskim, a tym bardziej gdańskim, wypadł dość skromnie i finansowo mógł się równać zaledwie z przeciętnym przedstawicielem pospółstwa tych miast. Dysproporcja między wielkimi miastami pruskimi, tj. Gdańskiem, Toruniem i Elblągiem, a resztą miast Prus była ogromna. Bogactwo miasta nad Motławą, robiącego kolosalne interesy na handlu płodami rolnymi dostarczonymi przez polską szlachtę, budziło u przyjezdnych podziw, ale także nieskrywaną zazdrość²³. Dziejopis najprawdopodobniej

16 Ibidem, s. 142.

17 Ibidem, s. 145.

18 E. Maschke, op. cit., s. 17. Por. też następujące opinie: G. von Selle, op. cit., nr 218; K. Górski, op. cit., s. 50; K. Forstreuter, op. cit, s. 216; T. Oracki, op. cit., s. 79; T. Borawska, op. cit., s. 125.

19 Przypuszczamy jednak, że Szymon Grunau nie mógł kłamać w rzeczach oczywistych dla czytelników i słuchaczy kroniki.

20 *Simon Grunau's Preussische Chronik*, hrsg. von M. Perlbach, Bd. I, Leipzig 1876; hrsg. von M. Perlbach, R. Philippi, P. Wagner, Bd. II, Leipzig 1889; hrsg. von P. Wagner, Bd. III, Leipzig 1896 (dalej: Simon Grunau); Simon Grunau, Bd. II, s. 607; Bd. III, s. 287, 288, 290, 320.

21 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

22 Simon Grunau, Bd. I, s. 52.

23 M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku. Wiek XVI—XVII*, Warszawa 1997, s. 244.

należał do tych, których raziła zamożność, a także chciwość i pycha patrycjuszów gdańskich. Tym bardziej że ta najbogatsza warstwa miasta pozostała „wstrzemięzliwa” finansowo w stosunku do zakonu kaznodziejskiego i zdecydowanie częściej zapisywała legaty na kościół parafialny Najświętszej Maryi Panny niż św. Mikołaja, co można wywnioskować z wielkości tego pierwszego znacznie przewyższającej kościół dominikański²⁴. Możemy być zatem pewni, że pozycja majątkowa rodziny, z której pochodził Szymon Grunau, nie zbliżała go do najzamożniejszych warstw Elbląga i Gdańska.

Wolno stwierdzić, że dziejopis czuł się najbardziej związany, oprócz swojego zakonu rzecz jasna, z pospółstwem miejskim. Liczne jego żądania uważał za sprawiedliwe. Naturalnie, nie zawsze się z nimi zgadzał, przede wszystkim zaś wtedy, gdy postulaty były związane z luteranizmem. Szymon Grunau chciał przekonać to środowisko, że nic nie zyskało na przemianach religijnych, które nastąpiły w Prusach w 1525 r. Dowodził, że luterkańscy patrycjuszowscy rajcy są tak samo chciwi jak katolicy²⁵. Według niego drobni kupcy lokalni mają wyłączność na zysk czerpany z pośrednictwa w handlu żywnością z wielkimi miastami²⁶. Mają też pierwszeństwo przy zakupie towarów wyprodukowanych przez okolicznych chłopów. Dziejopis dostrzegał zatem interes i rozwój lokalnych rynków miejskich. Szymon Grunau stał wyraźnie po stronie tej warstwy społecznej, pośród której dominikanie żyli i która ich utrzymywała. Zatem na obraz mieszczaństwa przedstawiony w kronice miało wpływ położenie zakonu dominikańskiego, do którego dziejopis należał, a także utożsamianie się z warstwą społeczną, z której najprawdopodobniej pochodził. Należy przypuszczać także, iż w omawianym okresie ubogie pospółstwo było tak samo wrogo nastawione do mnichów, jak i do szlachty. Nastawienie to oddaje dialog cytowany w Kronice Pruskiej, w którym luterkański szlachcic oraz zakonnik wzajemnie oskarżają się o nieludzki wyzysk ubogich: „Mnichu, gdzie znajdziesz w Ewangeliu, iż masz być zakonnikiem, zakładać habit oraz żywić się krwią i potem biednych ludzi?”²⁷. Na co ten odpowiada: „Gdzie w Ewangeliu jest napisane, iż masz być szlachcicem, nosić złoty łańcuch i być diabłem dla ubogich odzierając ich z krwi oraz ciała?”²⁸. Niezwykle ciekawa jest też zmiana nastawienia Szymona Grunau do drobnego mieszczaństwa już po jego przejściu na luteranizm. Wydaje się, że dominikanin poczuł się zdradzony przez tych, którym oddanie służył i z którymi się identyfikował.

Dziejopis dużo wiedział o egzystencji chłopstwa. Nie był obojętny na jego biedę i wyzysk. Często litował się nad nimi. Był jednak przekonany, iż główną powinnością chłopów jest praca na roli i sprzedawanie produktów mieszkańcom miast. Krytykował zatem zachłanność kmieci z Warmii spowodowaną chęcią samodzielnego zysku z handlu z Gdańskiem. Ganił w ten sposób pomijanie pośrednictwa drobnych miejscowych

24 Co więcej, występowały też okresy jawnej wrogości między dominikanami a radą Głównego Miasta Gdańska. Początki konfliktu należy datować na 1348 r., w którym to ich grunty zostały przekazane przez wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego Henryka Dusemera prokrzyżackiej radzie miasta: o tym patrz poniżej w tekście. Ponowne zaognienie stosunków nastąpiło w pierwszej ćwierci XV w. Znany jest dokument Henryka Munkebek, przeora klasztoru zakonu dominikańskiego w Gdańsku, z 11 I 1422 r., w którym prosił wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego Michała Kūchmeistera o obronę przed radą miasta Gdańska, która zabraniała im zbierania jałmużny po domach — Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300 D/46, 12; por. także sygn. 300 D/46, 13.

25 Simon Grunau, Bd. III, s. 87, 88; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

26 Simon Grunau, Bd. III, s. 311.

27 Ibidem, s. 201.

28 Ibidem.

kupców oraz mniej atrakcyjnego rynku lokalnego²⁹. Co ciekawe, tego handlu zabraniały także zarządzenia biskupie z lat 1526—1529, nakazujące chłopom zbywanie wyprodukowanych towarów w najbliższej położonym mieście³⁰. Warto dodać, że sprzedaż bez pośredników praktykowali nie tylko chłopci warmińscy. Również Mazowszanie pędzili swoje owce i woły aż do samego Gdańska, mając nadzieję, że otrzymają tam za nie wyższą cenę, co spowodowało protesty Stanów Pruskich³¹. Już pod koniec XV stulecia handel polskim bydłem bez pośredników był prowadzony na Pomorzu Gdańskim na dużą skalę³². Szymon Grunau nie rozumiał nie tylko aspiracji ekonomicznych chłopów, ale także tych związanych z pragnieniem awansu społecznego. Takie próby komentował z drwiną, przytaczając relację o nieodpowiednim — jego zdaniem — zachowaniu się chłopca wzbogaconego przez ożenek z bogatą wdową³³. Uznał je ponadto za jedną z kilkunastu przyczyn, które doprowadziły do „des gemeinen vorterbens des landes zu Preusen”³⁴. Z drugiej strony był jednak szczerze przekonany, że mieszkańcy wsi są bezwzględnie wykorzystywani i prześladowani przez władzę oraz szlachtę³⁵. Wydaje się również, iż w omawianym okresie, tj. latach dwudziestych XVI w., chłopci pruscy,

29 Ibidem, s. 311; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138, 141.

30 Chłopi warmińscy już w latach dwudziestych XVI w. handlowali wyprodukowanymi przez siebie towarami, zwłaszcza lnem i chmielom oraz jeździli z nimi do odległych miast, np. do Gdańska. Uprawa tych dwóch roślin rozwinęła się na dużą skalę w pierwszej połowie XVI w., gdy gospodarstwa chłopskie nie wytrzymały konkurencji z folwarkami nastawionymi głównie na produkcję zboża. Jak się okazało, uprawa lnu i chmielu dawała większe dochody niż produkcja zboża. Co więcej, nie była ona objęta świadczeniem w naturze. To spowodowało, że konstytucja warmińska z 1526 r. w artykule 19. uznała uprawę lnu i chmielu oraz handel chłopski nimi za szkodliwy i sprzeczny z prawem. W 1529 r. biskup warmiński Maurycy Ferber oraz książę pruski Albrecht ponownie zakazali chłopom sprzedaży lnu i chmielu, a także innych produktów na targowiskach daleko położonych oraz podkreślili, iż wolno im to robić wyłącznie w najbliższym położonym miejscu targowym — H. Zins, *Położenie ludności chłopskiej na Warmii w pierwszej połowie XVI w.*, Kwartalnik Historyczny, 1955, t. 62, nr 4—5, ss. 69—72.

31 *Akta Stanów Prus Królewskich*, wyd. K. Górski, M. Biskup, t. 1 (1479—1488), Toruń 1955, nr 15, s. 35: „Item ouch wart gedocht, das men es mit den Masouweren halden szolde noch alder gwonheit, das dy nicht weyter insz landt mit yrem fye unnd anderen waren, denne in dy grenitz stethe treibenn unnd faren szoldenn, welchs dy herrn von Danczike, nochdeme sy dovon keyn bovell hetten, nicht ingheen wolden noch vor lieben” — jest to notatka z 20 IV 1480 r. recessu zjazdu Prus Królewskich i Krzyżackich zwołanego przez króla do Pasłęka w dniach 16—21 IV 1480 r.; patrz też *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Töppen, Bd. 1, Leipzig 1878, nr 15, s. 40, 41: „Dornoch wart dorch den orden gedocht der Maszouwer nemlich des boszen gwands unnd der obirefurngh halben unnd der nydderloghe halben, das sy die in den grenitzsteten noch aldere gwonheit halden szoldenn, das denne dy von den landen unnd dy stete Thorun unnd Elbingh mit vorwilleten, das men das noch alder gwonheit halden szolde. Sundere dy herrn von Danczike, nochdeme sy dovon nicht boveell hetten, ensulchs nicht wolden vorwilleen, sundere an ere eldstenn worden brenghen, dergleiche ouch dy hern von Konogsbergk” — fragmenty te dotyczą próby odnowienia zakazu handlu Mazowszan poza miastami granicznymi, co spowodowało opór Gdańska i Królewca.

32 M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV—XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 171. Tam też o uchwalonym w 1481 r. nakazie sprzedaży bydła mazowieckiego w miastach położonych blisko granicy pruskiej, tj. w Toruniu, Lubawie, Golubiu, Brodnicy i Nowym Mieście. Ta próba monopolizowania intratnego handlu bydłem przez miasta nadgraniczne nie utrzymała się długo z powodu ostrych protestów Gdańska. Inna rzecz, że cech gdańskich rzeźników sam usiłował skupić w swym ręku handel mięsem, starając się eliminować zarówno jego producentów (szlachtę, chłopów), jak i kupców miejscowych oraz obcych.

33 „Die menner bofleissen sich — auch nicht achtem” — Simon Grunau, Bd. III, s. 308.

34 Ibidem, s. 281. Inna sprawa, że narzekania na upadek własnego kraju to właściwie constans u wszystkich kronikarzy. Wydaje się, że u dominikanina dotyczą one przede wszystkim katastrofalnych jego zdaniem przemian w Prusach, które zniszczyły stary porządek religijno-społeczny, pośrednio zaś kryzysu ekonomicznego.

35 Ibidem, s. 83, 84; E. Wilke, *Die Ursachen der preussischen Bauern und Bürgerunruhen 1525*, Altpreußische Forschungen, 1930, Bd. 7, s. 209, 210.

podobnie jak pospólstwo, na równi nienawidzili zakonników jak i szlachty. Ich wyzysk dobrze oddają przytoczone powyżej wzajemne oskarżenia luterańskiego feudała i katolickiego mnicha³⁶.

Dominikanin był natomiast pełen pogardy i całkowicie nieprzychylny różnego rodzaju ludności najemnej, tj. służbie domowej, czeladnikom i uczniom terminującym w rzemiośle, a także czeladzi oraz robotnikom dniówkowym pracującym na wsi. Dziejopis określał ich jako leni i rabusiów. Jeśli czeladź rzemieślnicza chciała iść do wojska, Szymon Grunau tłumaczył to właśnie próżniactwem oraz rządzą łupów³⁷. Ci, którzy nie kradli, byli według niego krnąbrni, gdyż skarceni porzucali pracę, lżyli, a w niektórych przypadkach podpalali zabudowania pracodawcy³⁸. Skargi kronikarza na hardość czeladzi nie były jednak niczym nowym. W gdańskim dokumencie z XV w. zatytułowanym „Sieben Artickel der Grobschmiede gesselen gegen die Meister ihres Gewerks” mistrzowie kowalscy skarżyli się, że ich czeladnicy są krnąbrni, szybko się obrażają i z byle powodu porzucają pracę: „Item so eyn meyster spricht eynen gesellen eyn wort czu, dass ym nicht behaget, so byndet her uf seyn gerethe yss sey fru adder spete unde wandert wegk, got gebe der meyster habe arbeyt yn dem fewre cleyn oder gross, do mete bleibet dem meyster seyne arbeyt legen”³⁹. Należy przypomnieć, że czas pracy czeladzi w XVI w. wiosną, latem oraz wczesną jesienią wynosił przeciętnie od 13 do 17 godzin dziennie (był uzależniony od długości dnia i uciążliwości pracy w określonym zawodzie). Do czasu pracy wliczano jednak posiłki, które trwały około dwóch godzin (po 30 minut na śniadanie i kolację oraz godzinę na obiad). Zimą pracowano krócej, tj. od 9 do 11 godzin z powodu krótszego dnia. Ale i o tej porze roku niektóre gdańskie cechy, np. bursztyniarze, rymarze, siodlarze czy pasiarze, nie zważając na zdrowie (zwłaszcza oczy) robotników, nakazywały pracę przy świecach i pochodniach po 17 godzin dziennie. Jeszcze gorsza była sytuacja uczniów cechowych (tzw. terminatorów). Nie dość, że ci chłopcy młodszy i słabszy fizycznie od czeladników harowali od 15 do 17 godzin dziennie, to jeszcze do ich obowiązków należało rozpalanie ognia, sprzątanie warsztatu, czyszczenie oraz układanie narzędzi. Musieli zatem wcześniej wstawać, a pracę kończyli później niż inni robotnicy. Jedynie w soboty fajrant był wcześniej, bo o godzinie 17 lub 18. Trzeba też wspomnieć, że złe traktowanie uczniów przez majstrów, ale też i przez czeladników było nagminne. Bicie i poniżanie, tych bezbronnych młodych ludzi (często dzieci), zobowiązanych do zupełnego posłuszeństwa mistrzowi, było zjawiskiem powszechnym prawie we wszystkich warsztatach. Nie dziwi więc, że kiedy były terminator zostawał czeladnikiem, a jeśli miał pieniądze, koneksje lub szczęście (małżeństwo z córką mistrza lub z wdową po mistrzu) to nawet majstrem, naśladował zachowania swoich byłych przełożonych. Niskie płace albo i zupełny ich brak, podle jedzenie, ale przede wszystkim złe traktowanie oraz robota ponad siły były najważniejszymi przyczynami ucieczek uczniów z warsztatów. Była to jedyna, choć przecież krótkotrwała, możliwość zmiany swojego ciężkiego losu⁴⁰. Ocena Szymona Grunaua tych biednych, pozbawionych najczęściej jakiegokolwiek wykształcenia i bezwzględnie wyzyskiwanych ludzi była niesprawiedliwa, a czasami zakrawała wręcz na demagogię. Z taką sytuacją mamy do czynienia, gdy informował

36 Simon Grunau, Bd. III, s. 201.

37 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 142.

38 Simon Grunau, Bd. III, s. 252; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

39 M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 361, przyp. 170.

40 Ibidem, ss. 332—334, 372—374.

o niechęci uczniów do pracy za 4 szelągi dziennie wraz z wyżywieniem oraz pić. Wydaje się, że uważał, iż zamiast pracować za taką stawkę woleli się upijać, a rodzinę wysyłać na zęby⁴¹. Co ciekawe uznał tę sytuację też za jedną z przyczyn upadku Prus⁴². Tymczasem, jak podaje taksa królewiecka z 1521 r., owe 4 szelągi były równowartością utrzymania dorosłego człowieka przez jeden dzień⁴³. Zatem wspomniany zarobek i tak nie wystarczał na wyżywienie nawet najmniejszej rodziny⁴⁴. Warto przypomnieć, że głównym źródłem utrzymania biedoty była tzw. płaca robocza. Występowała ona w formie wynagrodzenia pieniężnego (dniówka, tygodniówka, czasami akord), zapłaty w naturze (jedzenie i picie, mieszkanie, opał, odzież) bądź łączyła obydwie postaci. Uderza przy tym bardzo duże zróżnicowanie wynagrodzenia w zależności od rodzaju wykonywanej pracy i kwalifikacji robotnika⁴⁵. Dla przykładu w 1471 r. według gdańskiej ordynacji miejskiej wermistrz w Wielkim Młynie zarabiał tygodniowo (tzw. wochlon) 22 grosze, natomiast kamieniarz 17 groszy, pacholek od wagi 5 groszy, kucharka 2 grosze, pacholek od służ 1,5 grosza, a dziewczka zaledwie 1 grosz⁴⁶. Wydaje się, że płace najemników w innych branżach kształtowały się podobnie⁴⁷. Jeżeli jeszcze w drugiej połowie XV w. wynagrodzenie czeladzi rzemieślniczej utrzymywało się na dość wysokim poziomie, to od początków XVI stulecia nastąpił znaczny ich spadek związany z tzw. rewolucją cen oraz dewaluacją pieniądza⁴⁸. Przyczyniło się to do powiększenia różnic zamożności mieszkańców Gdańska oraz doprowadziło do społecznie niebezpiecznych dysproporcji⁴⁹. Zdaniem J. Dworzaczkowej, Szymon Grunau tylko raz wyraził w kronice współczucie doli robotników najemnych. Powiązał to jednak z wyrażeniem swojego oburzenia na brak litości ze strony luteran. Przedstawił tragedię robotników sezonowych z Mazowsza, którzy w 1527 r. nie otrzymali pracy na Żuławach z powodu słabych plonów i poumierali z głodu w drodze powrotnej⁵⁰. Z drugiej jednak strony dominikanin był przekonany, że nie należy dopuszczać do rozwydrzenia nędzarzy, propagując zbyt dużą ofiarność na ich

41 „Die tagelöhner — — mich etc.” — Simon Grunau, Bd. III, s. 301, 302.

42 Ibidem, s. 281.

43 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138. Według wymienionej taksy dzienny zarobek mógł być wypłacany najemnikowi w dwojaki sposób: w okresie zimowym 3 szelągi z utrzymaniem bądź 6 szelągów bez utrzymania; latem 4 szelągi z utrzymaniem lub 7 szelągów bez utrzymania — *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Töppen, Bd. 5, Leipzig 1886, s. 686. Szerzej o zarobkach czeladzi i parobków w Gdańsku w XVI i XVII stuleciu — m.in. M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 259, 260, 339—344, 380, 381, 383.

44 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138. Warto podać, że owe 4 szelągi stanowiły dniówkę dla sezonowych robotników najemnych (die freien Landarbeiter) koszących trawę także podług 86. artykułu wilkierza z 1420 r.: „Wer do freymde hayger mittet, den sal man geben von dem morgen haber 3 schilling, von dem morgen gras 4 schilling, tagelon 1 schilling uff den tag und die koste”, co wskazywałoby najprawdopodobniej na brak inflacji w tym czasie — *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. von M. Töppen, Bd. 1, Leipzig 1878 s. 359; por. też H. Zins, *Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku. Walki społeczne w Prusach w początkach reformacji i ich geneza*, Warszawa 1953, s. 32, przyp. 2.

45 M. Bogucka, *Przemiany społeczne i walki społeczno-polityczne w XV i XVI w.*, w: *Historia Gdańska*, t. 2 (1454—1655), red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 214.

46 M. Bogucka, *Gdańsk*, s. 383.

47 Ibidem, s. 380, 381.

48 M. Bogucka, *Przemiany społeczne*, s. 214.

49 M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku*, s. 123, 244.

50 Simon Grunau, Bd. III, s. 244, 245; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135. Owych sezonowych pracowników najemnych angażowano najczęściej do żniw i sianokosów. Pochodzili oni częściowo z ludności miejscowej, a po części z Mazowsza i Litwy. Ci drudzy po ukończeniu pracy wracali do swoich wsi.

rzecz, gdyż w następstwie tego żądają coraz wyższego wsparcia⁵¹. Wydaje się też, iż Szymon Grunau uważał za niestosowne, a nawet zgubne przeciąganie ich na którąś ze stron konfliktu, ponieważ to ich rozzuchwalało. Wolno więc stwierdzić, że dziejopis, krytykując i oskarżając ludność najemną, stał po stronie zamożnego pospólstwa, bogatych chłopów, patrycjatu, a także części duchowieństwa, tj. pracodawców tej upośledzonej materialnie grupy społecznej⁵². Ta zaś na wskutek obowiązującego wówczas cenzusu majątkowego była pozbawiona w ogromnej części praw i przywilejów dostępnych warstwom uprzywilejowanym i *de facto* była ułokowana poza hierarchią feudalnego społeczeństwa. W Kronice Pruskiej zauważalna jest tendencja, iż upośledzeniu materialnemu towarzyszy dyskryminacja społeczna i prawno-polityczna.

Bardzo ciekawe jest nastawienie Szymona Grunaua do szlachty. Chociaż chwalił szlachtę za czasowe zwolnienie poddanych z podatków po rujnującej wojnie z lat 1454—1466 oraz za zezwolenie polowania na zbyt rozmnożone zwierzęta, to jednak najistotniejszy był dla niego interes najbiedniejszych⁵³. Według dominikanina zdecydowanie gorsi od drobnego rycerstwa byli wielcy panowie feudalni. Był przekonany, że władza zwykłej szlachty jest dla poddanych korzystniejsza niż rządy możnowładców: „Darumb so ist dis von mir ein erfarendes, wen der und wu der gemein adel regirtt hatt, do ist is seer gutt gewesen und wo der grose adel hatt regirtt, ist muhe und arbeit gewesen”⁵⁴. Wyzysk poddanych nawet przez zwykłą szlachtę uważał za nieludzki, gdyż nazwał ją „szatanem odzierającym ubogich z krwi oraz ciała”⁵⁵. Wierzył też, że na wszelkich zmianach koniec końców zyskują wyłącznie panowie⁵⁶. Pisząc o przyczynach kryzysu, a następnie kłęski Krzyżaków, podkreśla, że to buta feudałów pochodzących z południa Rzeszy, którzy obsadzili zakonne stanowiska, doprowadziła do buntu ludności pruskiej. Warte podkreślenia jest to, że Szymon Grunau nie poinformował o rosnącym w Prusach w XVI w. nieporozumieniu pomiędzy mieszkańcami miast i rycerstwem. Dominikanin, pisząc o szlachcie, chyba unikał spraw, które by ją drażniły. Uderza np. brak wiadomości w Kronice Pruskiej o ścięciu w 1516 r. w Gdańsku szlachcica pomorskiego Jana Krokowskiego (Hans von Krokow), uczestnika buntu Szymona Matterny, brata Grzegorza Matterny⁵⁷. Zdaniem J. Dworzaczkowej wskazuje to najprawdopodobniej na to, że dominikanie szukali wsparcia poza miastem, bojąc się postawy ludności miejskiej,

51 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135. Należy stwierdzić, że luterańskie rady miejskie starały się zmniejszyć żebractwo. Takie zarządzenia były przyjmowane w licznych miastach, np. w 1522 r. ustanowiły je Wittenberga, Augsburg, Norymberga, Altenburg, w 1523 r. Leisnig, Kitzing, Strassburg, Wrocław, Ratyzbona, w 1524 r. Magdeburg. W Gdańsku podobne rozporządzenia uchwalono w 1525 r. i 1551 r. — H. Freytag, *Zwei Danziger Armenordnungen des 16. Jahrhunderts*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, 1899, H. 39, s. 101 i n.

52 Jeżeli pracownik trafił do uczciwych pracodawców, to służba u nich dawała znośne warunki życiowe i w miarę przyzwoity zarobek. Gorzej jednak, gdy zatrudniający okazywali się cynikami i brutalami, znęcającymi się nad pracobiorcami zarówno psychicznie, jak i fizycznie — M. Bogucka, *Życie w dawnym Gdańsku*, s. 132.

53 Simon Grunau, Bd. II, s. 312; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138.

54 Simon Grunau, Bd. I, s. 2.

55 Simon Grunau, Bd. III, s. 201.

56 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

57 Simon Grunau, Bd. II, s. 429; O tym buncie patrz m.in.: T. Hirsch, *Danzig in den Zeiten Gregor und Simon Mattern's*, *Neue Preußische Provinzial-Blätter*, 1854, Bd. 5, ss. 133—135; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 1, Danzig 1913, ss. 344—349; H. Samsonowicz, *Rola Gdańska w życiu stanowym Prus Królewskich i w życiu politycznym Rzeczypospolitej*, w: *Historia Gdańska*, t. 2 (1454—1655), red. E. Cieślak, Gdańsk 1982, s. 271; J. Zdrenka, *Die Gebrüder Mattern und ihr Streit mit Danzig*, w: *Das Preußenland als Forschungsaufgabe. Festschrift für Udo Arnold zum 60. Geburtstag*, hrsg. von B. Jähnig und G. Michels, Lüneburg 2000, ss. 549—562.

od której byli całkowicie zależni⁵⁸. Nadzieje dziejopisa na tę pomoc okazały się złudne, czego dowodzi końcowy traktat kroniki napisany w 1529 r., tj. już po upadku kaznodziejów pruskich, w którym krytykował tamtejszą szlachtę za popieranie luteranizmu⁵⁹. Jak wiadomo, w Prusach Królewskich oparły się reformacji jedynie klasztory dominikanów w Toruniu i Gdańsku⁶⁰. Dziejopis nie wierzył szlachcie, a jeszcze mniej magnaterii. Szkoda natomiast, że nie wiemy, czy dominikanie starali się wykorzystać w swoich kazaniach wspólny lęk dla wszystkich feudałów, patrycjuszy i instytucji kościelnych niezależnie od ich konfesji, tj. strach przed buntem czeladzi i chłopów (odmawiających m.in. wykonywania pańszczyzny, płacenia dziesięciny duchownym), sugerując konieczność współpracy⁶¹. Wiemy, że do takiego współdziałania katolicko-luterańskiego doszło w czasie powstania chłopskiego, które wybuchło w nocy z 2 na 3 września 1525 r. we wsi Kaymen w północno-wschodniej Sambii (Prusy Książęce). Zostało ono spowodowane zmuszaniem chłopów sambijskich do zwiększonych szarwarków i danin oraz nadużyciami sądowymi. Wpływ na nie miały także wieści docierające z Rzeszy Niemieckiej o wielkiej wojnie wydanej przez chłopów szlachcie, która rozpoczęła się pod koniec 1524 r. od drobnego buntu (strajku) w posiadłości hrabiego Zygmunta w Lupfen⁶². Kierowana duchowo przez radykalnego i egalitarnego reformatora luteranina Tomasza Müntzera (ok. 1490—1525), a popierana m.in. przez wybitnego reformatora kościelnego Karlstadta (Andrzeja Bodensteina, ok. 1480—1541)⁶³ wysunęła oprócz postulatów ekonomiczno-prawnych, tj. ograniczenia pańszczyzny, zwrotu wspólnych użytków wiejskich, ograniczenia jurysdykcji szlacheckiej, także postulaty religijno-społeczne, tj. swobodnego wyboru duchownych, zniesienia nadużyć w ściąganiu dziesięciny czy budowy nowego opartego na zasadach Pisma Świętego sprawiedliwego porządku na ziemi. W Prusach Książęcych siły powstańców sambijskich, dowodzonych od 5 września 1525 r. przez Jana Gericke, w szczytowym okresie liczyły 3 tys. buntowników. Przerazony tą sytuacją regent książęcy — luterański biskup sambijski Jerzy Polentz, pod nieobecność księcia Albrechta Hohenzollerna przebywającego na Śląsku, nawiązał kontakty z dostojnikami Prus Królewskich: wojewodą pomorskim Jerzym Bazyńskim, podkomorzym pomorskim Achacym Cemą, a nawet katolickim biskupem warmińskim Maurycym Ferberem, którzy obawiali się rozszerzenia chłopskiej rewolty na podległe im terytoria. Natomiast książę Albrecht w połowie września ze Śląska zwrócił się o pomoc zbrojną w sile tysiąca konnych bezpośrednio do króla Zygmunta I Starego, który 1 października 1525 r. rozkazał wojewodom i starostom Prus Królewskich udzielić jej

58 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138.

59 Simon Grunau, Bd. III, ss. 330—332.

60 Patrz m.in. T. Glemma, *Stosunki kościelne w Toruniu w stuleciu XVI i XVII na tle dziejów kościelnych Prus Królewskich*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1934, t. 42, s. 184 i n.; idem, *Odzyskanie klasztoru dominikańskiego w Gdańsku w latach 1565—1568*, Rocznik Gdański, 1938, t. 12, s. 74 i n. oraz K. Maliszewski, *Stosunki religijne w Toruniu w latach 1548—1660*, w: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 2, red. M. Biskup, Toruń 1994, ss. 281—282.

61 Z widmem powstania chłopskiego mamy do czynienia w polskich pismach antyreformacyjnych: patrz J. Tazbir, *Reformacja a problem chłopski w Polsce XVI wieku*, Wrocław 1953, ss. 105—119.

62 H. Zins, *Powstanie chłopskie*, s. 102 i n.; M. Bogucka, *Hold pruski*, Warszawa 1982, s. 112, 113; G. R. Potter, *Zwingli*, Warszawa 1994, s. 216.

63 Literatura dotycząca wyżej wymienionych reformatorów jest obszerna. Za podstawowe prace uważa się m.in.: O. H. Brandt, *Thomas Müntzer, sein Leben und seine Schriften*, Jena 1933; P. Kirn, T. Müntzer, *Schriften und Briefe*; A. Meusel, *Thomas Müntzer und seiner Zeit*, Berlin 1952; H. Barge, *Andreas Bodenstein von Karlstadt*, Leipzig 1905; E. Hertzsch, *Karlstadt und seine Bedeutung für das Luthertum*, Gotha 1932.

w celu opanowania buntu. Dzięki współdziałaniu wojsk katolickich i luterańskich książę Albrecht bardzo szybko, bo już 30 października stłumił powstanie, zaś w początkach listopada 1525 r. dowódcy rebelii chłopskiej zostali straceni m.in. w Królewcu, Knipawie i Kaymen⁶⁴. Trzeba jednak uczciwie stwierdzić, że Szymon Grunau opisanego buntu wprawdzie jawnie nie pochwalał gdyż tego, ze względu na dedykowanie swojej kroniki królowi Polski Zygmuntowi I Staremu oraz możnowładcom⁶⁵ nie mógł zrobić, ale wymienił za to niesprawiedliwości, których doznali chłopci⁶⁶. Co ciekawe, podanych przez niego okrucieństw popełnionych przez szlachcica Andrzeja Rippe nie notują ani skargi chłopskie skierowane do władz książęcych, ani kroniki wchodniopruskie⁶⁷. Może to oznaczać, że dziejopis zmyślił je w celu powiększenia samowoli i zbrodni popełnionych przez rycerstwo na poddanych, a tym samym wskazywać na jego sympatię wobec powstańców. Inna sprawa, że opisany w Kronice Pruskiej bestialski czyn Andrzeja Rippe (tj. rozerwanie chłopca bronami) nie był przecież aktem zupełnie wyjątkowym i mógł wydarzyć się naprawdę, skoro nawet luterański biskup sambijski Jerzy Polentz pobił całkowicie niewinnego chłopca, po czym kazał go wtrącić do więzienia: „zwe wunden in sein Haupt geschlagen und yme gefengnuz geworfen”⁶⁸. Surowe represje wobec zbuntowanych chłopów zalecał także Marcin Luter w piśmie z początków maja 1525 r. zatytułowanym *Widder die stürmenden bawren*. Reformator nazwał ich wściekłymi psami, które należy zabić: „denn eyn auffrurischer mensch, gleich als wenn man eynen tollen hund todschlahen mus, schlegstu nicht, so schegt er dich und eyn gantz land mit dyr”⁶⁹. Warto się również zastanowić, czy nasz bohater nie widział w owym buncie sprzeciwu wobec sekularyzacji Prus Książęcych, bo podobnie przedstawiał go królowi Zygmuntowi I Staremu książę Albrecht Hohenzollern. Być może również stąd, oprócz współczucia wobec wyzyskiwanych, brała się jego sympatia dla powstańców.

Należy stwierdzić, że Zakon Niemiecki mniej więcej do połowy XIII w. popierał działalność dominikanów w Prusach, których zadaniem było prowadzenie akcji misyjnej wśród ludności pogańskiej oraz głoszenie krucjat przede wszystkim w krajach należących do Cesarstwa Niemieckiego. Krzyżacy po ujarzmieniu rdzennych Prusów i ugruntowaniu swojego panowania zmierzali do ograniczenia działalności zakonników wyłącznie do roli kaznodziejów ludowych. Miały też miejsce, krzywdzące dominikanów, przypadki odbierania im własności i przekazywania jej patrycjatowi, czego przykładem było ofiarowanie ich gruntów w Głównym Mieście Gdańsku (położonych tuż obok ich klasztoru) prokrzyżackiej radzie miejskiej w 1348 r.⁷⁰ Spowodowało to zbliżenie zakonu

64 H. Zins, *Powstanie chłopskie*, ss. 133–142; M. Bogucka, *Hold*, s. 114, 115; patrz też H. Freiwald, *Der preußische Bauernaufstand 1525*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1966, Bd. 30, ss. 439–454; J. Mattek, *Prusy Książęce a Prusy Królewskie w latach 1525–1548*, Warszawa 1976, ss. 31–35.

65 Simon Grunau, Bd. I, s. 4; patrz też M. Töppen, *Geschichte*, s. 129; T. Borawska, op. cit., s. 125.

66 Simon Grunau, Bd. III, s. 84.

67 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134. Autorka odesłała do E. Wilke, op. cit., ss. 209–210.

68 A. Rogge, *Beiträge zu einer Geschichte des Heiligenbeiler Kreises. Fortsetzung von „Das Amt Balga“*, Altpreussische Monatsschrift, 1873, Bd. 10, s. 358.

69 *Wider die räuberischen und mörderischen Rotten der Bauern*, hrsg. von O. Brenner, W. Möllenberg, w: *D. Martin Luthers Werke: kritische Gesamtausgabe*, Bd. 18, Weimar 1908, s. 358.

70 Jest to dokument wielkiego mistrza Zakonu Niemieckiego Henryka Dusemera z 25 V 1348 r., zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 300 D/46, 3 oraz sygn. 300 D/46, 4; por. też T. Hirsch, *Die Oberpfarrkirche*, Bd. 1, Beilage IV, s. 9, 10; P. Simson, op. cit., Bd. 1, s. 59 oraz Bd. 4, Danzig 1913, dok. nr 84, s. 39, 40; W. Roth, *Die Dominikaner und Franziskaner im Deutsch-Ordensland Preussen bis zum Jahre 1466*, Königsberg 1918, s. 20.

kaznodziejskiego do pospólstwa, które nienawidziło patrycjuszy. Dodatkowo dominikanie podjęli propagandę antykrzyżacką. Można przypuszczać, że predykanci w swoich kazaniach oprócz kwestii religijnych poruszali także sprawy dominikańsko-krzyżackie, których nateżenie, oczywiście po odpowiednim przygotowaniu, mogło się zwiększać w okresach największego napięcia. W ten sposób mieli możliwość wpływania na opinię szerokich warstw społeczeństwa pruskiego, nastawiając je antykrzyżacko, a od 1454 r. nawoływali do walki i popierania działań władcy Królestwa Polskiego⁷¹. Przynależność klasztorów pruskich do polskiej prowincji pomagała im w uczestniczeniu w dążeniach o przyłączenie Prus do Polski⁷². Ogólnie biorąc, nasilenie tych napięć przypadło już na połowę XV w. Chodzi tu przede wszystkim o konflikt, który wybuchł w Toruniu w 1430 r. między dominikańskim inkwizytorem Piotrem Wichmanem a proboszczem Starego Miasta Torunia Krzyżakiem Andrzejem Pfaffendorfem. Spór, w który zaangażowali się zarówno wielki mistrz Zakonu Niemieckiego, jak i prowincjał kaznodziejów polskich, ciągnął się latami. Dotarł on aż do kurii rzymskiej oraz pod obrady soboru bazylejskiego⁷³. Napięte stosunki trwały aż do końca istnienia obydwu korporacji zakonnych w Prusach⁷⁴. Można powiedzieć, że epilogiem tych konfliktów w pierwszej ćwierci XVI stulecia była właśnie działalność pisarska Szymona Grunaua. Dowodem na to jest wyraźnie antykrzyżackie nastawienie pierwszej redakcji Kroniki Pruskiej. Dominikanin poinformował we wstępie, że nie chce przedstawiać historii Zakonu Niemieckiego⁷⁵. Zamiar ten, mimo wspomnianej deklaracji, był trudny do wykonania, gdyż rozdzielenie dziejów Krzyżaków i Prus było uciążliwe i skomplikowane. Jak się potem okazało, Szymon Grunau aż dziesięć traktatów, tj. VI, VII, VIII, X, XI, XII, XIII, XIV, XV, XVI (łącznie kronika ma ich dwadzieścia cztery i Wstęp) poświęcił dziejom Prus pod rządami krzyżackimi. Należy stwierdzić, że nasz bohater był niechętny temu panowaniu. Starał się przekonywać, że Bóg ukarał Krzyżaków za krzywdy i nieprawości wyrządzone całej ludności pruskiej. Przedstawił tu m.in. znane w średniowieczu prorocstwo św. Brygidy ze Szwecji⁷⁶ oraz inne, najprawdopodobniej przez siebie zmyślane, przepowiadające upadek Krzyżaków za ich niegodziwość i butę. Dowodził też, iż wypowiedzenie władzy Krzyżakom oraz poddanie się Stanów Pruskich królowi polskiemu nie było zdradą, gdyż ów władca był przyrodzonym panem Prus. Informacje do tej argumentacji dziejopis przepisał z *Chronica Poloniorum* Macieja z Miechowa⁷⁷, które uzupełniał zmyślonymi przez siebie i nieznanymi dotąd w historiografii stwierdzeniami. Szymon Grunau chciał także donieść, że jedną z przyczyn klęski dumnych i złych Krzyżaków było popieranie

71 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 128. Mówiąc o wzajemnych stosunkach, najprawdopodobniej odwoływali się do przykładów historycznych.

72 Ibidem, s. 127.

73 P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu. Piotr Wichman, dominikanin, magister teologii*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222—1972*, t. 1, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, ss. 382—390.

74 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 127.

75 Simon Grunau, Bd. I, s. 8, 9; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

76 O przepowiedniach tejez mistyczki: patrz m.in. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka — Społeczeństwo — Państwo — Ideologia*, Gdańsk 1988, s. 285; A. Anderson, *Masz być jak zwierciadło i cierń. Święta Brygida Szwedzka*, Poznań 1999, s. 42 i n.

77 Pierwsze wydanie tej kroniki miało miejsce pod koniec 1519 r., natomiast drugie w 1521 r. — J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 130.

przez nich herezji husyckiej⁷⁸. Starał się w ten sposób wykazać, iż była to kara boska za grzechy⁷⁹. Pokusił się również o przedstawienie innych przyczyn upadku Zakonu Krzyżackiego. Jego zdaniem to buta feudałów z południowych Niemiec, którzy opanowali stanowiska zakonne, wywołała powstanie poddanych w 1454 r.⁸⁰ Jak duża musiała panować niezgoda między obydwoma zakonami świadczy fakt, że nasz bohater wykorzystał zarówno prawdziwe, jak i całkowicie zmyślane argumenty w celu udowodnienia praw władców Polski do Prus, a tym samym podważenia panowania Krzyżaków⁸¹. Szymon Grunau, mimo że kwestionował władzę Zakonu Niemieckiego w Prusach, to jednak miejscami nie potrafił powstrzymać się od przedstawienia wspaniałej historii swojego kraju właśnie pod rządami znieawidzonych przez siebie braci-rycerzy⁸².

Należy zauważyć, że Szymon Grunau, pracując nad pierwszą redakcją Kroniki Pruskiej, nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa dla Kościoła, jakie niósł ze sobą rozwijający się luteranizm. To właśnie dynamiczne postępy reformy skłoniły dziejopisa do kontynuacji dzieła oraz do nadania mu wydźwięku antyluterańskiego. Dominikanin był pewien i starał się przekonać odbiorcę kroniki, że luteranizm jest herezją, a jego wyznawcy odbierają karę już tu, na ziemi⁸³. Argumentował, iż konflikt zbrojny z lat 1519—1521, a także połączone z nim nieurodzaje, choroby ludzi i zwierząt, drożyzna to konsekwencje wyparcia się prawdziwej religii. Według Szymona Grunau wspomniana wojna oraz związane z nią zarazy, klęski elementarne to wyraźne skutki rozprzestrzeniania się reformy oraz sprzyjania jej przez ludność pruską⁸⁴. Kronikarz przekonywał, że kara wymierzona przez Opatrzność nie jest jednak ograniczona tylko do jakiegoś jednego państwa i może dopaść heretyka wszędzie. Oto dominikanin przedstawił rzeczywiste kary nałożone na kupców lutezańskich w kantorze londyńskim w 1526 r. pod pozorem zwalczania herezji⁸⁵. Poinformował również o zakazie podróżywania zwolenników reformacji na Śląsk, które wydał król Zygmunt I Stary⁸⁶. Szymon Grunau, podobnie jak wszyscy inni prawowierni dominikanie, był przekonany, że luteranie byli ludźmi niemoralnymi, a zły czyniła ich właśnie nowa doktryna: „Jo lutterischer die herschaft war, jo mehr ungnade den armen leuten geschahe”⁸⁷. Świetnie to jego nastawienie oddaje wspomniany fragment kroniki dotyczący losu wyrobników sezonowych z Mazowsza⁸⁸. Napisał też, że pewien złodziej, który oczekiwał na egzekucję, był wcześniej diakonem w zakonie kaznodziejskim, a w konflikt z prawem popadł właśnie wtedy, gdy został

78 Nie było to jednak niczym nowym u dominikanów, ponieważ również wspomniany Piotr Wichman zarzucał Andrzejowi Pfaffendorfowi głoszenie niektórych nauk husyckich. Znamy również inne przypadki oskarżenia Krzyżaków o husytyzm: zob. P. Kielar, op. cit., s. 387, 388. Inną sprawą jest to, czy te zarzuty były zasadne. Wydaje się, że nie. Co nie znaczy, że w państwie zakonnym nie znaleziono śladów ruchów ludowych skierowanych przeciw klerowi pokrewnych husytyzmowi: zob. A. Bludau, *Gab es im Ermland eine husitische Bewegung?*, *Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands*, 1926, Bd. 22, ss. 39—60.

79 P. Simson, op. cit., Bd. 1, s. 151, 152; J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134.

80 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 138.

81 Możemy być pewni, że dziejopis był tu wyrazicielem powszechnie panującej wrogości do Krzyżaków nie tylko wśród dominikanów kontraty pruskiej, ale także w większości klasztorów prowincji polskiej.

82 Simon Grunau, Bd. III, s. 284; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

83 Simon Grunau, Bd. III, s. 25; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 133.

84 Simon Grunau, Bd. II, s. 653; Bd. III, ss. 228—229. Zdaniem dziejopisa zaraza bydła w Prusach była karą za niedochowanie postu, zaś pożary skutkiem niewiary w czyścicowe cierpienia grzeszników.

85 Simon Grunau, Bd. III, s. 157.

86 Simon Grunau, Bd. II, s. 754; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 133.

87 Simon Grunau, Bd. III, s. 315.

88 Ibidem, s. 244, 245.

„dobrym” luteraninem⁸⁹. Postacią uosabiającą wszelkie złe cechy charakteru, jak tyrania, zdzierstwo, pycha, ambicja, zakłamanie, wicherzycielstwo był właśnie luterkański książę Albrecht Hohenzollern, którego Szymon Grunau nazwał diabłem dla biedaków⁹⁰. W krytyce władcy Prus Książęcych kronikarz nie był odosobniony. Również król Zygmunta I Stary w liście z 12 marca 1534 r. skierowanym do księcia zauważał, że jego poddani są uciskani wysokimi ciężarami i zmuszani przemocą do przyjmowania nowej religii, ostrzegał go też przed buntem⁹¹. Bezwzględny, pozbawiony hamulców moralnych ludźmi byli także reformacyjni hierarchowie kościelni i szlachta. Jako przykład dominikanin podał brutalność poczynań feudała Andrzeja Rippe, podczas zwalczania buntu chłopów sambijskich w 1525 r.⁹² Dziejopis przekonywał, że książę Albrecht Hohenzollern, luterkańscy dostojnicy i patrycjat są przebiegłymi oszustami, którzy przejęli dawny majątek Kościoła rzymskiego. Nie dość, że reformacyjni duchowni partycypowali w tych zyskach, to jeszcze zmuszali zwykłych, biednych ludzi do utrzymywania siebie oraz nowych nauczycieli⁹³. Szymon Grunau był też pewien, że „ubogi” książę Albrecht Hohenzollern doberze się do pieniędzy składanych przez wiernych do wspólnej skrzynki⁹⁴. Podawał przykłady mówiące o tym, że nowe, już luterkańskie rady miejskie, są tak samo zdemoralizowane i chciwe jak i te stare⁹⁵. Wydaje się, że dziejopis uważał, że wszystkie odstępstwa od katolicyzmu nie tylko pociągają za sobą groźbę kary boskiej, ale także ich doktryny są niesprawiedliwe społecznie. Nie inaczej było z herezją luterkańską. Im gorliwiej rządzący sprzyjali owym nowinkom, tym bardziej uciskali poddanych⁹⁶. Czytelnik kroniki miał wyciągnąć z tego wniosek, że reformacja pod względem ekonomicznym nie zmieniła bytu drobnego mieszczanina ani chłopu. Szymon Grunau kilka razy informował o tzw. wspólnej skrzynce. Była to instytucja założona w luterkańskich miastach, która miała za zadanie zbieranie darów prywatnych oraz dochodów z byłych dobroczynnych fundacji kościelnych. Pozyskane sumy przekazywano na rzecz nowego kleru oraz biednych. Dziejopis pisał, iż mieszkańcy Królewca myśleli, że po konwersji nie będą musieli płacić na duchownych. Srogo się jednak zawiedli, gdyż opóźniających się z zapłatą oczywiście karano⁹⁷. Dodał, że część tych pieniędzy rozdawano byłym zakonnikom, którzy zamierzali się ożenić⁹⁸. Zdaniem dziejopisa, luteranizm jest nie tylko niesprawiedliwy, ale nawet groźny społecznie. Dowodzi, iż na zmianach nie zyskał ogół ludności, lecz wyłącznie szlachta i patrycjusz⁹⁹. Co więcej, ewangelicy, propagując ofiarność na rzecz biednych, tak rozpuścili nędzarzy, że ci już nie proszą, ale żądają pomocy¹⁰⁰.

89 Simon Grunau, Bd. II, s. 689.

90 Ibidem, s. 415. Przebiegłość Albrechta Hohenzollerna doskonale pokazywało powstanie chłopów w 1525 r., które miało być jego intrygą. W ten sposób chciał osłabić pozycję szlachty.

91 *Acta Tomiciana*, ed. W. Pocięcha, t. 16, pars 1, Wratislaviae — Cracoviae — Poznaniae 1960, nr 170.

92 Simon Grunau, Bd. III, s. 84.

93 Ibidem, s. 67, 68.

94 Simon Grunau, Bd. II, s. 763; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134.

95 Simon Grunau, Bd. I, s. 52; Bd. II, s. 607; Bd. III, s. 87, 88, 287, 288, 290, 320; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

96 Simon Grunau, Bd. III, s. 315.

97 Simon Grunau, Bd. II, s. 746; Bd. III, s. 157.

98 Simon Grunau, Bd. II, s. 767; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134.

99 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

100 Ibidem, s. 135. Wyżej podaliśmy już, że luterkańskie rady miejskie dążyły do ograniczenia liczby zebrzących, co poświadczają ordynacje gdańskie z lat 1525 i 1551, zob. H. Freytag, op. cit., ss. 101—130, a zwłaszcza ss. 119—130.

Kronikarz nie miał najlepszej opinii na temat duchowieństwa świeckiego. Dziejopis ukazał, że to zdrożne zachowanie kleru świeckiego było jedną z głównych przyczyn gwałtownego rozwoju luteranizmu. Miał pewnie nadzieję, że w ten sposób niewinni środowiska mnisze, w tym również dominikanów. Szymon Grunau krytykował zarówno zeswiecczonych kanoników warmińskich, jak i dostojników katolickich, np. biskupa warmińskiego Fabiana Luzjańskiego, biskupa chełmińskiego Jana Konopackiego, biskupa kujawskiego Macieja Drzewieckiego¹⁰¹. Tylko biskup warmiński Maurycy Ferber, zdecydowany przeciwnik reformacji, znalazł uznanie w Kronice Pruskiej¹⁰². Ta bardzo negatywna ocena hierarchów kościelnych dotyczy zdaniem J. Dworzaczkowej drugiej redakcji kroniki. Pracując nad nią, dominikanin miał już świadomość, że prawie zupełna klęska jego korporacji i Kościoła rzymskiego w dużej części Prus spowodowana była właśnie przez lenistwo oraz nieumiejętność przewidywania miejscowych biskupów oraz kapituł.

Szymon Grunau w swoim dziele nie wypowiedział się *expressis verbis* na temat własnego zakonu. Poinformował, że wraz z pierwszymi Krzyżakami przybyli do Prus także dominikanie, którzy głosząc kazania przy pomocy tłumaczy, nawrócili wielu pogan¹⁰³. Z dumą podkreślił, iż według zarządzenia wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego księcia w Prusach mieli odprawiać godziny kanoniczne na wzór dominikański¹⁰⁴. Dał też do zrozumienia, że zakonnicy, którzy głosili kazania, a więc przede wszystkim dominikanie, przeciwstawiali się z całą ostrością herezji husyckiej. Co więcej, gdy bronili ortodoksji katolickiej, sprzyjający husytom wielki mistrz krzyżacki zakazał w całym państwie dawać im jałmużnę¹⁰⁵. Napisał ponadto, podkreślając tym lojalność swojego zakonu, że dominikanie, zwalczając luteran, wykonywali wolę króla Zygmunta I Starego¹⁰⁶. Dzięki Kronice Pruskiej mamy doskonałą wiedzę o metodach propagandy dominikańskiej, która miała na celu m.in. odciążenie ludności Prus od luteranizmu. Wydaje się, że sposoby agitacji spotykane w tym utworze nie były jakimś oryginalnym wymysłem Szymona Grunaua, ale charakteryzowały całą korporację. Dominikanie, tak jak i nasz bohater, w swojej działalności kaznodziejskiej odwoływali się do kary wiecznego potępienia, gdyż tego typu hasła czy argumenty zawsze oddziaływały na słuchaczy, a przynajmniej na część z nich. Dziejopis nie posługiwał się nimi zbyt często. Dużo częściej mamy u niego do czynienia z karami doczesnymi, których doświadczają porzucający prawdziwą religię. W Kronice Pruskiej zniszczenia wojenne z lat 1519—1521, zarazy, nieurodzaje, dżyżyna, pomór bydła, to efekt rozprzestrzeniania się luteranizmu, czyli gorliwego sprzyjania ruchowi przez Prusaków¹⁰⁷. Natomiast wytrwanie w wierności katolicyzmowi było rękojmnią pomyślności i dobrobytu mieszkańców¹⁰⁸. Dziejopis,

101 Simon Grunau, Bd. I, s. 302, 305, 362; Bd. II, s. 432; Bd. III, s. 310; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

102 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

103 Simon Grunau, Bd. I, s. 190, 195, 196.

104 Ibidem, s. 262.

105 Simon Grunau, Bd. II, s. 23, 25, 92, 93.

106 Simon Grunau, Bd. III, s. 317.

107 Simon Grunau, Bd. II, s. 653, Bd. III, s. 25, 228—229; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 133.

108 Simon Grunau, Bd. III, s. 25. Wydaje się, że tak można interpretować uchronienie w 1525 r. zagród wiejskich przed myszami przez rozsypanie poświęconej soli w stodołach. O wpływie tego rodzaju obyczajów, mających za zadanie hamowanie rozszerzania się reformacji wśród chłopstwa, informuje A. Brückner, *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 249.

a zapewne i inni mendykanci, próbowali także przekonywać, iż kanony wiary katolickiej są korzystniejsze dla pracodawców niż regulacje luterzańskie. Dowodem na to były według Szymon Grunau posty, których zniesienie podrożyło utrzymanie służby, żądającej potraw mięsnych w dotychczasowe dni postne¹⁰⁹. Domyślamy się, dominikanie nie zawsze byli uczciwi, ukazując zło wyrządzone ubogim, czego przykładem mogą być relacje naszego bohatera. Dziejopis opisywał wyłącznie te przypadki, w którym oprawcami byli posądzani o husytyzm Krzyżacy lub feudałowie sprzyjający reformacji¹¹⁰. W kronice mamy też do czynienia ze zwykłą demagogią wykorzystującą nieszczęście ludzkie dla określonych celów¹¹¹. Natomiast, kiedy rdzenni Prusowie byli prześladowani przez katolickich właścicieli za opóźnienia podatkowe, Szymon Grunau wytykał „undeutsche Preussen” pijaństwo i niegodziwość¹¹². Stwierdzamy też, że dominikanie kontraty pruskiej w działalności kaznodziejskiej używali na co dzień, co pokazuje analizowana kronika, prostego, jędrnego języka, który był zrozumiały, a tym samym atrakcyjny dla szerokich warstw ludowych¹¹³. Z analizy omawianego dzieła wynika, że predykanci pruscy byli zapewne w dużej większości mocno związani z grupą społeczną, z której pochodzili i wśród której żyli, tj. ze średnim i ubogim mieszczaństwem¹¹⁴. Poczucie przynależności wynikającej z pochodzenia klóciło się niejednokrotnie z wymaganiami narzucanymi przez władze korporacji zakonnej. To stąd m.in. brały się porzucenia habitów w początkowym okresie reformacji. Oczywiście, wpływ na to miały też bez wątpienia przekonania religijne zbiegów. Dominikanów pruskich prócz wyuczonyj w klasztorze duchowości i umysłowości cechowała mentalność charakterystyczna dla pospółstwa miejskiego¹¹⁵. Znaczyłoby to, iż przynależność do międzynarodowej, kosmopolitycznej korporacji nie zatarła ich łączności z najbliższym im środowiskiem. Świadczyłoby to również o silnym przywiązaniu (patriotyzmie) do kraju i jego mieszkańców, wśród których mieszkali i którzy ich utrzymywali. Na podstawie lektury tego dzieła można stwierdzić, że dominikanie pruscy, podobnie jak i mieszkańcy większych miast, odczuwali w omawianym okresie potrzebę coraz większej wiedzy dotyczącej historii ich kraju¹¹⁶. Zainteresowanie sprawami historycznymi wśród wykształconych warstw spo-

109 Simon Grunau, Bd. III, s. 53, 301; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

110 O Krzyżakach — Simon Grunau, Bd. II, s. 415; o luteranach — Bd. III, s. 84; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134.

111 Przykładem tego jest wspomniana wyżej informacja o mazowieckich zniwiarzach sezonowych, którzy w 1527 r. nie zostali zatrudnieni na Żuławach — Simon Grunau, Bd. III, s. 244, 245.

112 Simon Grunau, Bd. I, s. 81; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

113 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 144.

114 Por. S. Chojnacki, *Podstawy gospodarcze funkcjonowania klasztorów mendykantkich w państwie krzyżackim w Prusach*, Klio, 2001, t. 1, s. 20 i n.

115 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 139.

116 Warto przywołać tu dyskusję o autorstwie kroniki. Przypomnijmy, iż Kronika Pruska mogła być rezultatem skomplikowanego procesu twórczego. Część badaczy przyjęła, że Szymon Grunau był autorem jedynie ostatecznej redakcji kroniki napisanej po 1526 r., zaś pierwsza redakcja dzieła miała zostać napisana po 1521 r. w środowisku dominikanów elbląskich. Kwestia ta wydaje się dość skomplikowana. Aby wyrobić sobie pogląd w tej sprawie: zob. M. Töppen, *Geschichte*, s. 124 i n.; M. Perlbach, *Vorbemerkung*, s. IV, VI; P. Gehrke, *Das Ebert Ferber-Buch und seine Bedeutung für die Danziger Tradition der Ordensgeschichte*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, 1892, Bd. 31, ss. 108—110; idem, *Der Geschichtsschreiber Bartholomeus Wartzmann im Kreise seiner Abschreiber*, ibidem, 1900, Bd. 41, ss. 45—52; W. Hubatsch, *Zur altpreußischen Chronistik des 16. Jahrhunderts*, *Archivalische Zeitschrift*, 1955, Bd. 50/51, ss. 432—436, 447; J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 126, 127; eadem, *Dziejopisarstwo gdańskie do połowy XVI w.*, Gdańsk 1962, ss. 77—84, 114, 118; U. Arnold,

leczeństwa pruskiego można było zauważyć jednak już wcześniej. Było to spowodowane negocjacjami pokojowymi prowadzonymi przez dyplomatów Królestwa Polskiego i Zakonu Krzyżackiego w trakcie wojny trzynastoletniej¹¹⁷. Należy przypuszczać, że w zakonie dominikańskim, a także w mieszczaństwie pruskim ciekawość tę mogły pobudzić również konflikty wojenne z Krzyżakami, negocjacje oraz dysputy o nowych granicach, dążenia do zrównania praw ludności w miastach, walka o zachowanie autonomii Prus Królewskich czy nowinki religijne i społeczne, które niósł ze sobą luteranizm. Można też założyć, że kaznodziejstwo w omawianym okresie miało wyraźne cele do spełnienia, dla realizacji których nie cofano się nawet przed mocnym zniekształceniem obiektywnej rzeczywistości. W omawianym przypadku chodziło głównie o obronę przed zupełną likwidacją zakonu dominikańskiego w Prusach¹¹⁸. Wydaje się, że dominikanie chyba jednak nie byli przekonani co do skuteczności swojej agitacji w walce o pozyskanie przychylności szerokich mas społeczeństwa pruskiego, które mimo ich nieustannych działań ciągnęły do luteranizmu. Przykładem może być omawiana kronika, która mimo zawartych w niej pierwiastków rubasznych ogólnie ma jednak wydźwięk pesymistyczny¹¹⁹. Uważamy także, że Szymon Grunau był przekonany, informując, że mnisi żywią się krwią i potem ludzi ubogich, iż szerokie warstwy społeczeństwa pruskiego nienawidziły zakonników¹²⁰.

Kronikarz, przedstawiając historię swojej ojczyzny w XV stuleciu, zajął się kwestią husycką i w trzydziestu punktach opisał doktrynę tego ruchu¹²¹. Czyniąc tak, przedstawił wszystkie ciężkie zarzuty stawiane przez husytów Kościołowi, co więcej, podał też dwa zagadnienia, które na pierwszy rzut oka budzą zdumienie. Otóż poinformował w punkcie 11., że według husytyzmu panowie mogą decydować o życiu i własności swoich poddanych, a jedynym prawdziwym zastępcą Jezusa Chrystusa na ziemi, według punktu 30., jest cesarz oraz inni władcy terytorialni, nieposłuszni im nie będą zbawieni¹²². Czy te niedorzeczności wynikały z niewiedzy dominikanina? Chyba nie. Dziejopis świadomie kłamał, aby przekonać czytelnika, iż herezja zawsze niesie ze sobą wyzysk poddanych i tyranie władzy¹²³. Dlatego też w innym miejscu Kroniki Pruskiej stwierdził, że despotyczni i butni Krzyżacy byli zarażeni herezją husycką. Dowodził również, iż panowie, którzy byli najgorliwzszymi wyznawcami herezji luteranńskiej, najbardziej wyzyskiwali swoich poddanych¹²⁴. Możemy zatem stwierdzić, że jego stosunek do husytów był całkowicie negatywny¹²⁵.

Studien zur preussischen Historiographie des 16. Jahrhunderts, Bonn 1967, ss. 67—113; J. Wenta, op. cit., s. 168, 169; idem, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung am Beispiel Preußens*, Toruń 2000, s. 189, 190.

117 O tym: patrz M. Biskup, *Działalność dyplomatyczna Jana Długosza w sprawach pruskich w latach 1454—1466, Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, Zeszyty Naukowe UJ, nr DLXI, Prace Historyczne, z. 65, 1980, ss. 141—165; S. Zonenberg, *Kronika Wiganda z Marburga*, Bydgoszcz 1994, ss. 22—25; S. Zonenberg, *Źródła do dziejów Pomorza Gdańskiego, Prus i zakonu krzyżackiego w „Rocznikach” Jana Długosza (do roku 1299)*, Toruń 2000, s. 30, 31, 41.

118 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 144, 145.

119 Ibidem, s. 135.

120 Simon Grunau, Bd. III, s. 201.

121 Simon Grunau, Bd. II, ss. 23—25.

122 Ibidem, s. 24, 25.

123 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 133, 134.

124 Simon Grunau, Bd. III, s. 315; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 134.

125 Zob. też Simon Grunau, Bd. II, ss. 85—93. Antyhusytyzm miał zresztą w zakonie dominikańskim długą tradycję, a Szymon Grunau ją kontynuował: zob. P. Kieliar, op. cit., s. 387, 388 oraz K. Schieler, *Magister Johannes*

Chociaż Szymon Grunau był bez wątpienia z pochodzenia Niemcem i jego językiem ojczystym był niemiecki, ale czuł się już bezsprzecznie Prusakiem. Świadczyłoby to, że bycie nim wyróżniało go pozytywnie spośród innych członków społeczności i miało dla niego istotne znaczenie emocjonalne. Nie czuł się jednak powiązany pochodzeniem z rdzennymi mieszkańcami Prus. W stosunku do autochtonów miał poczucie wyższości. Nie podkreślał go, co prawda, zbyt często, ale zdarzały się takie stwierdzenia, że tylko „undeutsche Preussen” nie płacą podatków i piją¹²⁶. Nie można tego jednak generalizować, gdyż są też fragmenty, w których utożsamia potomków Prusów i nowych Prusaków. Podał tam, że właściwym powodem do dumy mieszkańców Prus jest to, że są odważni i umieli wyzwolić się spod jarzma gnębieli, czyli Krzyżaków¹²⁷. Warto też zaznaczyć, że niedawno przybyłych kolonistów z Rzeszy uważał za element obcy narodowościowo. Znaczyłoby to, że według niego Prusacy nie są już zbieraniną Niemców z różnych części Cesarstwa, lecz odrębnym narodem. Takie mniemanie mogło powstać tylko u osoby, której rodzina osiadła w Prusach już od jakiegoś czasu. Czuł również, że Prusacy mają prawo, a chyba i potrzebę identyfikowania się z dziejami Prus. Mimo że potępiał rządy zakonne, to czasami nie potrafił opanować się przed wyrażeniem zachwyty nad wspaniałością dziejów swojej ojczyzny¹²⁸. Wydaje się, że był przekonany, iż było to zasługą nie tylko Krzyżaków, ale także efektem ciężkiej pracy i zaangażowania zwykłych mieszkańców Prus. Można zatem powiedzieć, że pomimo swojego złożonego podejścia do grup etnicznych mieszkających w Prusach, uważał, iż ich przeszłość przynależy do dziejów jednego państwa¹²⁹. Do tych narodowości zaliczał oczywiście również Prusaków. Wydaje się, że poczucie odrębności pruskiej było najsilniejsze właśnie wśród mieszkańców miast i wsi, mówiących po niemiecku. Kronikarz nie uważał ludności Prus za zdrajców i wyraźnie się temu sprzeciwiał, mimo że taki pogląd panował powszechnie w Rzeszy oraz w niektórych polskich środowiskach z powodu wypowiedzenia posuszeństwa władzy krzyżackiej: „ein Preusse seinen herren vorrit”¹³⁰. Co więcej, wykazanie lojalności krajan wobec króla polskiego jest jedną z najważniejszych tendencji kroniki. Chciał również przekonać, że jego rodacy tak bardzo dbają o swoje miejsce zamieszkania i dobytek, a więc są gospodarni, że dla ich obrony zdolni są do błędnych decyzji, które wynikają także po części z ich niewiedzy¹³¹. To przywiązanie Prusaków do dóbr materialnych, a ich jak gdyby nowobogactwo, potwierdza, że większe wrażenie robiła na nich perspektywa kary doczesnej niż duchowej.

Szymon Grunau w stosunku do rdzennej ludności Prus miał poczucie wyższości. Z autochtonami zupełnie nie czuł się powiązany pochodzeniem. Nie artykułował tego jednak zbyt silnie. Znajdujemy však w Kronice Pruskiej stwierdzenie, że „undeutsche Preussen” to pijacy i nieuczciwi podatnicy¹³². Według dominikanina Prusy przed podbojem krzyżackim to kraj zjadłych pogan, zaciekłych wrogów chrześcijan, zabójców św. Wojciecha. W dziele znajdują się jednak fragmenty, z których przebija uznanie dla

Nider aus dem Orden der Prediger-Brüder. Ein Beitrag zur Kirchengeschichte des fünfzehnten Jahrhunderts, Mainz 1885, s. 77.

126 Simon Grunau, Bd. I, s. 81; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 135.

127 Simon Grunau, Bd. I, ss. 2–4; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

128 Simon Grunau, Bd. III, s. 286; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

129 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

130 Simon Grunau, Bd. I, s. 14, 19.

131 Ibidem, s. 23; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 130.

132 Simon Grunau, Bd. I, s. 81.

Prusów. Podług dziejopisa, nie mogą się oni chlubić co prawda — jak Żydzi — nieustanną wiarą w jedynego Boga czy zamiłowaniem do nauki jak Grecy, natomiast powodem do dumy była sława ich podbojów oraz walka o wyzwolenie się spod niesprawiedliwych i despotycznych rządów¹³³. To ostatnie odnosi się jednak bardziej do Prusaków niż rdzennych Prusów, choć, wydaje się, że można tu widzieć utożsamienie obydwu nacji¹³⁴.

Kronikarz nie spotykał się chyba zbyt często z Polakami. Ich języka najpewniej nie znał, gdyż zniekształcał polskie wyrazy¹³⁵. W Kronice Pruskiej występują oni najrzadziej ze wszystkich narodowości, które zamieszkiwały w Prusach. Mimo że nie miał z nimi zbyt licznych kontaktów, to raczej nie darzył ich sympatią. Szanował natomiast ich władcę: „gutt konigsch aber boss Polnisch”¹³⁶. To niechętnie nastawienie było spowodowane najprawdopodobniej grabieżami, dokonywanymi przez wojska królewskie w Prusach w czasie wojny z lat 1519—1521¹³⁷. Negatywną ocenę doskonale oddaje wierszyk, w którym Polacy są przedstawieni właśnie jako złodzieje: „Ein Poll von natur ein dieb”¹³⁸. Z drugiej strony jednak otwarcie przyznał, że Prusy nie mogą się obejść bez Boga i Polaków: „do wardtt erstt erkantt, das die Preusen gottes und der Polen nichtt kunten entbehren”¹³⁹. Autor miał tu na myśli możliwość kupowania taniego polskiego zboża, ale nie w celach handlowych, lecz dla zapobieżenia głodowi w czasie nieurodzaju: „schelchtt weg, wen die Polen mitt ihrem getreide nichtt gethan hetten, so weren in wahrheit etzliche tausentt menschen vorhungertt”¹⁴⁰. Wydaje się, że Szymon Grunau uważał Polaków za obrotnych, ale także za bezwzględnych kupców, gdyż za zboże sprzedane Prusakom w okresie złych zbiorów żądali zapłaty tylko w najlepszej monecie: „wiewoll sie gutt geldtt davor aus dem lande brachten, nahmen nur alte schillinger und Ungarisch goldtt”¹⁴¹. Z opisem Polaków kontrastuje przedstawienie ich króla. Po klęsce Kościoła rzymskiego w Prusach w 1525 r. praktycznie jedynym człowiekiem mogącym zatrzymać czy złagodzić rozwój reformacji był władca Królestwa Polskiego Zygmunt I Stary. Dziejopis, co widzimy w Kronice Pruskiej, darzył króla nie tylko należnym mu poważaniem, ale także zaufaniem i przyjaźnią¹⁴². Nie wiadomo jednak, czy ten pełen sympatii, a nawet serdeczności stosunek nie był koniunkturalny. Zygmunt I Stary był, jak powiedziano, właściwie najważniejszym, a nierzadko jedynym skutecznym obrońcą „starego” Kościoła w jego ojczyźnie¹⁴³. Dlatego też Szymon Grunau chciał poinformować króla, że

133 Simon Grunau, Bd. I, ss. 2—4; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

134 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

135 Ibidem, s. 137.

136 Simon Grunau, Bd. II, s. 615.

137 Ibidem, s. 137, 517, 519—521, 544; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137. Na temat tych działań wojennych zob. M. Biskup, *„Wojna pruska” czyli walka Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519—1521*, Olsztyn 1991, s. 90 i n.

138 Simon Grunau, Bd. I, s. 19. Pogląd dominikanina, że Polacy kradną, nie był w tym czasie odosobniony. Dla przykładu w liście satyrycznym „mistrz Jan Pileator” uprzejmie przesyła mistrzowi Ortwinowi Gracjuszowi więcej pozdrowień, niż Polska ma złodziei — *Listy ciemnych mężów*, przeł. i oprac. T. Brzostowski, Warszawa 1961, s. 230.

139 Simon Grunau, Bd. III, s. 318.

140 Ibidem, s. 318.

141 Ibidem, s. 318; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 137.

142 Simon Grunau, Bd. II, s. 562; Bd. III, s. 329; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 136.

143 J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 139. Na to pytanie będzie można odpowiedzieć, szczegółowo analizując lekcje należące do pierwszej oraz drugiej redakcji kroniki. Jeśli wspomniane cechy będą występowały już w pierwotnej, antykrzyżackiej redakcji, gdy nic nie wskazywało na klęskę z 1525 r., to będzie można powiedzieć, iż uczucia dziejopisa względem władcy Polski nie były koniunkturalne.

dominikanie zachowali się lojalnie, przystępując na jego rozkaz do zwalczania luteran i nie zaniechali walki, mimo że narazili się na ostre ataki mieszkańców Prus, którzy w większości sprzyjali reformie¹⁴⁴. Możemy zatem domyślać się, że to przyjazne nastawienie zostało spowodowane oczywistym zagrożeniem ze strony dynamicznie rozprzestrzeniającego się luteranizmu¹⁴⁵.

Dziejopis o nowych osadnikach z Niemiec nie napisał wiele. Co ciekawe, miał ich za element obcy narodowościowo¹⁴⁶. Warto się zastanowić, co spowodowało takie negatywne nastawienie do byłych mieszkańców Rzeszy. Wiadomo, że wypowiedzenie posłuszeństwa Krzyżakom w 1454 r. doprowadziło do uznania jego rodaków za zdrajców w Cesarstwie Niemieckim: „ein Preusse seinen herren vorrit”¹⁴⁷. Cesarz Maksymilian I oraz Sejm Rzeszy w Wormacji 5 czerwca 1497 r. oraz 10 grudnia 1511 r. zajęli stanowisko wrogie wobec Gdańska i Elbląga, przyjmując przepisy wymierzone w ich kupców¹⁴⁸. Szymon Grunau zdawał sobie świetnie sprawę z moralnych i ekonomicznych konsekwencji takiej decyzji dla interesów jego ojczyzny. Dlatego chciał w kronice przekonać mieszkańców Cesarstwa Niemieckiego, iż Prusacy nie zasłużyli na miano zdrajców. Dominikanin miał świadomość potęgi ekonomicznej i politycznej Rzeszy oraz jej wpływu na dalsze losy Prus. Możemy też być pewni, że zdecydowana większość Prusaków pochodzenia niemieckiego zatraciła więź emocjonalną z dawną ojczyzną (krajami Rzeszy) i stała się „patriotami” pruskimi¹⁴⁹.

Zaprezentowane powyżej spostrzeżenia dotyczące psychiki i mentalności, a także poglądów Szymona Grunaua trudno będzie bez szczegółowych badań uznać za typowe oraz rozciągnąć je na podobnych mu pozycją i wykształceniem dominikanów kontraty pruskiej czy szerzej — prowincji polskiej. Wydaje się więc, że warto w przyszłości kontynuować ten temat.

144 Simon Grunau, Bd. III, s. 317.

145 Simon Grunau, Bd. II, s. 23, 25, 92, 93.

146 Co ciekawe, w Krakowie w czasie wojny z Zakonem Krzyżackim w latach 1519–1521 spolszczeni i zasiedziali tam Niemcy największą wrogość okazywali nowo przybyłym Niemcom. Profesor Uniwersytetu Krakowskiego Rudolf Agricola z Sankt—Galen poinformował w 1520 r., że w stolicy Polski „nowymi” Niemcami pogardzano bardziej niż Żydami — A. Jobert, *Od Lutra do Mohyly*, Warszawa 1994, s. 16, 17. Nienawisć ta była najpewniej spowodowana przez czynniki gospodarcze. Chodziło przede wszystkim o zagrożenie ekonomiczne ze strony napływowych kupców i rzemieślników, które potęgowała jeszcze niepewność gospodarcza, jaką zawsze wywołuje wojna oraz związane z nią podatki.

147 Simon Grunau, Bd. I, s. 14, 19; por. J. Dworzaczkowa, *Kronika pruska*, s. 130.

148 Na ten temat zob. E. Hoffmann, *Danzigs Verhältnis zum Deutschen Reich in den Jahren 1466—1526*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, 1911, Heft 53, ss. 13—14, 26 oraz E. M. Wermter, *Die Reichsacht gegen Danzig und Elbing (1497—1515). Städtische Handelspolitik im Spiel der Großmächte*, w: *Elbing 1237—1987*, hrsg. von B. Jähnig und H.-J. Schuch, Münster/Westf. 1991, ss. 75—107.

149 Rzecz jasna, określenie „patriota” pruski zakłada istnienie narodu pruskiego, lecz w tym przypadku nie należy go rozumieć w sensie w XIX-wiecznym, ale raczej jako świadomość pochodzenia z określonej ziemi, gdyż zarówno Niemcy, Polacy, jak i potomkowie autochtonów zamieszkujący Prusy czuli się „patriotami” pruskimi, zob. J. Mańtek, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII w.*, Olsztyn 1987, ss. 9—17; idem, *Powstanie poczucia krajowej odrębności w Prusach i jej rozwój w XV i XVI w.*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, ss. 244—251; idem, *Konfessionelle Identitäten im frühneuzeitlichen Preußen (Königlicher und Herzöglicher Teil) — Versuch eines Vergleichs*, w: *Ständische und religiöse Identitäten in Mittelalter und früher Neuzeit*, hrsg. von S. Kwiatkowski, J. Mańtek, Toruń 1998, s. 192; S. Salmonowicz, *Die protestantischen Gymnasien Thorns, Elbings und Danzigs und ihre Rolle für die regionale Identität (16.—18. Jh.)*, ibidem, s. 205.

**Charakteristik von Ständen und Nationen
in der „Preußischen Chronik“ des Dominikaners Simon Grunau**

Zusammenfassung

Die Erforscher der Preußischen Chronik von Simon Grunau waren in ihrer Mehrheit darin einig, dass diese keine glaubwürdigen Informationen für die historische Zeitperiode wiedergibt. Auf der anderen Seite wurde festgestellt, dass sie ein wertvolles Beispiel der Dominikanerpropaganda der Zeit der Gegenreformation darstellt, die für das einfache Volk vorgesehen war. Dank dieser Chronik besitzen wir ein breites Panorama des Alltags, der Denkweise sowie der Bräuche der armen Schichten der preußischen Gesellschaft. Es ist betontenswert, dass die Chronik vor allem eine wertvolle Quelle zur Mentalität und der Psyche des Verfassers ist. Indem man sich den Fragen des Bewusstseins des Verfassers gewidmet hat, wurde im Aufsatz den Ständen und Nationen, die in seinem Werk vorkommen, Platz eingeräumt. Wir können sicher sein, dass Grunau beim Schreiben seiner Chronik auf keinen Fall mit dem Patriziat verbunden war. Er kritisierte es für Habgier, Wucher sowie Spekulationen mit dem Getreidepreis. An dieser Stelle ist festzustellen, dass der Dominikaner abgesehen von seinem Orden mit der städtischen Unterschicht verbunden war. Sicherlich teilte er nicht immer deren Meinung, vor allem dann nicht, als seine Postulate mit dem Lutheranertum verbunden waren. Der Chronist wusste sehr viel über die Existenz der Bauern. Er begegnete ihrer Armut und Ausbeutung mit Verständnis. Allerdings meinte er, dass ihre Hauptaufgabe die Arbeit auf dem Lande und der Verkauf der Lebensmittel an die Städte sei. Grunau war gegenüber jedweder Lohnarbeit voller Verachtung und vertrat eine feindselige Einstellung. Sehr interessant ist sein Verhältnis zu den Adligen. Nach Meinung des Dominikaners waren die großen Feudalherren schlechter als das kleine Rittertum und die Macht der Adligen war für die Untertanen günstiger als eine Regierung der Magnaten. Es ist festzustellen, dass der Chronist gegenüber der Herrschaft des Deutschen Ordens in Preußen negativ eingestellt war. Er versuchte zu überzeugen, dass Gott den Orden für das Unrecht bestraft habe, das dieser der preußischen Bevölkerung zugefügt hat. Der Chronist hatte keine gute Meinung über die weltlichen Geistlichen. Er meinte, dass das schlechte Benehmen des weltlichen Klerus eine der Ursachen für die stürmische Entwicklung des Luthertums in Preußen war. S. Grunau widmete seinem Orden nicht besonders viel Raum. Dank seiner Chronik erhalten wir aber viele Informationen über die Methoden der Dominikanerpropaganda, die zum Ziel hatte, die preußische Bevölkerung vom Luthertum abzubringen. Obschon der Chronist zweifelsohne aus Deutschland stammte und seine Muttersprache deutsch war, fühlte er sich sicher als ein Preuße. Allerdings fühlte er sich durch seine Herkunft nicht mit den Urbewohnern Preußens verbunden. Es ist festzustellen, dass der Chronist gegenüber den Polen nicht wohlwollend eingestellt war. Mit ihrer Beschreibung kontrastiert die Vorstellung des polnischen Königs Zygmunt I., des Alten. Über die Neusiedler aus Deutschland schrieb der Dominikaner wenig. Er betrachtete sie als national fremdes Element. Am Beispiel des Chronisten können wir auch sicher sein, dass der Großteil der Preußen deutscher Abstammung die emotionalen Verbindungen mit den Ländern des Reiches verlor und zum preußischen „Patrioten“ wurde.

Übersetzung Krzysztof Ruchniewicz